

TADEUSZ KOTULA

Uniwersytet Wrocławski

PROBLEMY Z HISTORIĄ NAJNOWSZĄ W CESARSTWIE RZYMSKIM

Celem artykułu jest przedstawienie stanowiska starożytnych historyków epoki wczesnego i późnego cesarstwa rzymskiego wobec ich własnej historii najnowszej, w której tkwili. Chodzi tu zwłaszcza o wstępy do ich dzieł zawierające autorską ekspozycję, zapowiedzi, czym pragną się zająć, a czego wolą w swych pracach unikać. Odpowiednie teksty cytuję od razu w przekładzie – ich przytaczanie w wersji oryginalnej, wraz z tłumaczeniem, zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Pierwszy rozdział swych *Res gestae*, urzędowego sprawozdania ze swej politycznej działalności, rozpoczął cesarz August słowami: „Licząc lat dziewiętnaście, z własnej inicjatywy i na własny koszt zebrałem wojsko, dzięki któremu wywalczyłem wolność Rzeczypospolitej uciśnionej przez panowanie stronnictwa” (przeł. S. Łoś). Pojęcie wolności ma tu sens szczególny w ustach jedynowładcy, pierwszego pryncypsa na rzymskim tronie: naród otrzymuje wolność, gdy panujący eliminuje swych własnych wrogów. Pod hasłem *libertas* mamy do czynienia z ewidentnym fałszerstwem politycznym, jakich w dziejach wiele zawdzięczamy władcom po czasy nowożytne. Termin „stronnictwo” w przekładzie S. Łosia może lepiej zastąpić określeniem „polityczne ugrupowanie” (chodzi o Antoniusza). Na takie kłamstwo polityczne mógł sobie pozwolić twórca pryncypatu górujący, jak sam stwierdził, nad wszystkimi autorytetem (*auctoritas*), lecz wolność z jego nadania nie miała być udziałem ogółu poddanych.

Jak ją oceniali współcześni historycy? Zacznijmy od Tytusa Liwiusza. Swe monumentalne dzieło w 142 księgach *Od założenia Miasta* zaczął od dość długiego wstępu, w którym zakreślił chronologiczne i tematyczne ramy całej pracy. Oto fragment tekstu (w przekładzie M. Brożka): „Choć rzecz od skromnych wyszła początków, tak się rozrosła, że już ugina się pod ciężarem własnej wielkości [...]. Wielu spośród czytelników mniej będą interesować same jej początki i najbliższe tych początków wypadki, śpieszno im będzie do tych nowych czasów, w których siły narodu same się wyniszczają. Ja jednak przeciwnie [...] pochłonięty będę w pełni przeżywaniem dawnych dziejów, oderwę się od widoku nieszczęść, na które przez tyle lat patrzyło nasze pokolenie, wolny od wszelkich względów, które wprawdzie przy pisaniu nie odchyliłyby mnie od prawdy, mogłyby jednak nabawić mnie niepokojów [...]”.

Poglądy Liwiusza na historię nowszą i najnowszą są tu znakomicie czytelne, choć miejscami nieco zakamufłowane. Przeżywanie zamierzchłych dziejów „pierwszego w świecie narodu” – jak pisze – sprawia mu satysfakcję, od najnowszej historii współczesnej sobie wyraźnie się dystansuje. Choć wielu jego czytelników woli, czytamy, śledzić pasjonujące bieżące wydarzenia, ich przyczyny i skutki, w całkiem innym położeniu znalazłby się sam autor zmuszony do niezwykle oględnego ważenia każdego słowa na temat współczesności, za które w trudnym czasie mógłby ponosić odpowiedzialność. Przez wspomniane „niepokoje” należy rozumieć ewentualne przykrości doznane przez historyka w dobie politycznej zapaści państwa rzymskiego u schyłku republiki, w okresie dwóch triumwiratów i aż po rządy Oktawiana Augusta. Dlatego ostrożnie unika Liwiusz konieczności dokonywania politycznych ocen w tak delikatnej materii, aby się schować w odległej przeszłości. Przewyciężenie kryzysu widzi dopiero w Augustowym pryncypacie, doprowadzając wykład do śmierci Druzusa Starszego w 9 r. p.n.e.¹

Wojny domowe doby schyłkowej republiki groziły zaangażowanym w nie osobiściom zwichnięciem politycznych karier czy wręcz realnym niebezpieczeństwem proskrypcji. Trudne wybory między zwalczającymi się ugrupowaniami wiodły do politycznego oportunistu, łatwego przechodzenia na stronę zwycięskich wodzów. Do Liwiuszowych „niepokojów” dopisały polityczny komentarz losy i twórczość innych historyków okresu burzliwego przełomu. Mówcy i historycy stali bowiem u boku czołowych jednostek rzymskiej republiki w pierwszym szeregu walki politycznej, tworząc słowem i piórem jej ideologię w nurcie rzymskiej historii najnowszej przejściowego okresu. Perypetie łacińskiej historiografii tego czasu stanowią pouczającą ilustrację skomplikowanych problemów bieżącej chwili. Prześledzimy to na przykładzie czterech autorów piszących w tradycyjnym duchu republikańskim, nie bez „gniewu i stronniczości”. Byli nimi mianowicie: G. Azyniusz Pollion, M. Waleriusz, Messalla Korwinus, Kasjusz Sewerus i A. Kremucjusz Kordus. Łączy ich choćby fakt, jak zobaczymy znamienne, iż żadne z ich historycznych dzieł nie przetrwało do naszych czasów, jeśli nie liczyć drobnych fragmentów oraz nader skąpych i ogólnikowych wzmianek u innych pisarzy.

Zacznijmy od mowy Kremucjusza Kordusa, którego twórczość historiograficzną oraz polityczną działalność oceniają nasze główne źródła – Tacyt, Swetoniusz i Kasjusz Dion. Życie jego przypada na czas panowania Augusta i Tyberiusza. Kasjusz Dion wspomina, iż napisał on pracę o panowaniu Augusta, lecz bliższym prawdy wydaje się Tacyt, który mówi o rocznikach i kładzie w usta Kordusa wylewne pochwały republikańskich wodzów doby ostatnich wojen domowych. Raczej zatem należy przyjąć, że jego *Annales* były przedstawieniem wydarzeń tego głównie czasu do Augusta². Właśnie Tacyt odtworzył w swoich *Rocznikach* piękną mowę obrońcą samego Kordusa oskarżonego w 25 r. n.e. przez Sejana *lege maiestatis* za gorącą apologię m.in. Brutusa

¹ Próbę wyjaśnienia tej cezury nie stanowiącej żadnej daty przełomowej w dziejach Rzymu podjął J. Wolski w przedmowie do przekładu dzieła Liwiusza, Wrocław 1968, s. X.

² Cass. Dio 57, 24; Tac. *Ann.* IV 34–35; Suet. *Aug.* 35; por. *Tyb.* 61.

i Kasjusza, politycznych wrogów Cezara, więc i Oktawiana Augusta, republikanów nazwanych ostatnimi Rzymianami. Mowa ta była jednym z ówczesnych najśmielszych i najwspanialszych wystąpień w obronie republikańskiej wolności słowa, lecz za Sejana musiała się właśnie dlatego zakończyć skazaniem Kordusa na śmierć. Nie wróżyła mówcy nic dobrego nasrożona mina, z jaką Tyberiusz wysłuchał Kremucjuszowej samoobrony. Skazaniec uniknął egzekucji, zamorzywszy się głodem³. Pisma jego zostały spalone uchwałą senatu. Część jednak uratowała się dzięki ukryciu, by stanowić rozchwytywaną literaturę drugiego obiegu. Dopiero Kaligula demonstrujący łaskawość nakazał wyszperać prohibity i udostępnić je publiczności, zapewne w ocenzurowanej formie. Do czasów nowożytnych przetrwały jedynie nieliczne fragmenty Kremucjuszowych *Roczników*⁴. Losy tego autora szczególnie wymownie świadczą o poważnych problemach związanych z ryzykownym paraniem się bieżącą historią najnowszą w cesarskim Rzymie. Niebezpieczeństwa ściągali na siebie nasi historycy z tej głównie przyczyny, że w okresie zaciekłych walk politycznych i wojen domowych przesycali swe pisma publicystyką z gwałtownymi inwektywami godzącymi w przeciwników, często nie bez oszczerstw i obelżywych zniesławień. Takim był przypadek Kasjusza Sewera, utalentowanego mówcy procesowego, który w swej długiej działalności od schyłku republiki do końca prawie rządów Tyberiusza nieustannie atakował i lżył swych politycznych wrogów, często prominentów, co sprawiło, że już za Augusta został relegowany na Kretę, a pisma jego objęto całkowitym zakazem rozpowszechniania. Gdy nie okazał poprawy w szkalowaniu wybitnych osobistości, doczekał się dożywotniego zesłania przez Tyberiusza na jałową wyspę Seryfos, gdzie zmarł w nędzy. Jednakże później Kaligula rehabilitował jego pamięć, podobnie jak Kremucjusza Kordusa, pozwalając na nowo publikować jego dzieła, wśród nich być może historyczne, bo wzmiankowane obok *Roczników* Kordusa⁵.

Dwaj ostatni autorzy poszli drogą kompromisów, przechodząc stopniowo do obozu zwycięzcy. G. Azyniusz Pollion stał zrazu u boku Cezara, potem Antoniusza, wreszcie opowiedział się za Oktavianem, ale pozostał w Rzymie i nie uczestniczył w bitwie pod Akcjum. W późniejszych latach życia zajął się twórczością literacką w jej różnych dziedzinach. Wygłaszał także mowy obrończe. W swym głównym dziele *Historiae*, o rozmiarach aż 17 ksiąg (od I triumwiratu do klęski republikanów pod Filippi), kontynuował Salustiusza⁶.

Także M. Waleriusz Messalla Korwinus, wybitny mówca, zmieniał polityczne orientacje. W 42 r. p.n.e. proskrybowany przez Cezarianów ratował się ucieczką do wojska Brutusa i Kasjusza, z którymi się zaprzyjaźnił. Po dziesięciu latach definitywnie

³ Tac., *loc. cit.*

⁴ Suet. *Calig.* 16. O Kremucjuszu Kordusie zob. M.H. Dettenhofer, *Herrschaft und Widerstand im augusteischen Principat. Die Konkurrenz zwischen res publica und domus Augusta*, Stuttgart 2000, s. 150 (Historia Einzelschriften, H. 140); D. Kienast, *Der Neue Pauly* (dalej: NP), 3, Stuttgart 1997, col. 220.

⁵ Cassius Severus: Suet. *Calig.* 1. cit. zob. Chr. Walde, NP, 2, Stuttgart 1997, col. 1018.

⁶ C. Asinius Pollio: P.L. Schmidt, NP 2, Stuttgart 1997, col. 82–83.

przeszedł na stronę Oktawiana, robiąc przy nim karierę polityczną. W 31 r. sprawował konsulat z Oktavianem, na miejscu Antoniusza. Był m.in. autorem obszernych pamiętników, od śmierci Cezara, stając po stronie republikańskiej. Ze skąpych fragmentów tego dzieła wnioskowano, że nadal politycznie lawirował, by ostatecznie poprzeć Oktawiana Augusta⁷.

W obliczu stale wążących się losów wojennych i meandrów rzymskiej polityki okresu przejścia od schyłkowej republiki do pryncypatu Augusta zawsze wymagało ryzykownej odwagi zadeklarowane poparcie tego czy innego spośród czołowych polityków walczących między sobą o władzę, poparcie także na kartach historiograficznych ksiąg czy w mowach politycznych. Losy Kremucjusza Kordusa i Kasjusza Sewera instruktywnie o tym świadczą. W dziedzinie najnowszej historii oportunizm popłacał, nie tylko wtedy, a dzieła republikańskiej tradycji nie miały większych szans na przetrwanie w rodzącym się ustroju monarchicznym. Jak znaczna część rzymskich polityków owego czasu, wodzów, senatorów, również historycy zmieniali obozy zależnie od rozwoju sytuacji. Polityczna opozycja zamierała w cesarstwie rzymskim, zamierała wraz z ograniczeniem wolności publicystyki⁸.

Po terrorze politycznym za Domicjana wypowiedział Tacyt na samym początku pierwszej księgi swych *Dziejów* pamiętne słowa: „O ile mi starczy życia, odłożyłem na starość panowanie boskiego Nerwy i rządu Trajana, temat b e z p i e c z n i e j s z y [spacja, T.K.] dzięki rzadkiemu szczęściu tej epoki, w której wolno myśleć, co chcesz, a co się myśli wypowiedzieć”⁹. A więc wynikałoby stąd, że poprzednie dzieje cesarstwa były tematem niebezpiecznym dla historyków ze względu na pewne zbyt świeże problemy polityczne. Dlatego rezerwuje sobie Tacyt przyjemność pisania o Nerwie i Trajanie na okres spokojnej i bezpiecznej, jak się spodziewa, starości. Znowu zatem mamy problemy, zwłaszcza z historią najnowszą. Przejdźmy z tym do epoki późnego cesarstwa.

Już w dobie pryncypatu umocniła się w trzech głównych etapach reform ustrojowych Hadriana, Septymiusza Sewera i Aureliana absolutna monarchia w Rzymie. Postanowienia władców nabrały mocy prawnej (zasada *quod placuit principi legis vigorem habet*), a uświęcona osoba panującego otrzymała sankcję boskiej protekcji w kulcie cesarskim – wraz z czymś konkretniejszym, ze zbrojną obroną przybocznej straży, *protectores divini lateris*. W III/IV w. generalne reformy wewnętrzne Dioklecjana i Konstantyna Wielkiego ugruntowały rzymskie *absolutum dominium*. W tych okolicznościach straciła wszelką rację bytu opozycyjna publicystyka zwrócona przeciwko boskiej monarchicznej władzy aktualnie panujących augustów. Ówczesnym historykom dziejów rzymskich znowu pozostała odtąd ucieczka w przeszłość, z czego

⁷ M. Valerius Messalla Corvinus: R. Hanslik, RE VIII A 1, Valerius nr 261, col. 131–157; NP 12, 1, Stuttgart 2002, col. 1109–1110, Dettenhofer, *op. cit.*, s. 89–92.

⁸ Szerzej o politycznej opozycji w Rzymie za panowania Augusta zob. Dettenhofer, *op. cit.*; w starszej literaturze zob. np. M. Brożek, *Problemy chwili a funkcja publicystyki rzymskiej na przełomie republiki i pryncypatu*, Meander 8, 1953, s. 407–423.

⁹ Tac. *Hist.* I 1, przeł. S. Hammer.

próbowali się po czasie usprawiedliwić podając przyczyny niechęci do zajmowania się bieżącą historią najnowszą. O koncepcji swych dzieł, o motywach podjęcia się ich napisania lub wręcz przeciwnie – całkowitej rezygnacji czy przynajmniej gruntownej selekcji faktów, mówili nader ostrożnie, z zastrzeżeniami, a w stosunku do aktualnych władców zawsze w tonie wylewnych pochwał. Chętnie pisali o tym, co się boskim cesarzom mogło podobać, ale już z wielkimi wahaniami poruszali kwestie polityczne o delikatnym wydźwięku, gdyż można je było łatwo uznać za krytykę ustroju. Cesarze sławieni byli przede wszystkim jako zwycięzcy barbarzyńców, zwykle w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością epoki, która coraz częściej oglądała najazdy germańskie i huńskie sięgające daleko w głąb państwa.

Epitomator Eutropiusz, *magister memoriae* na konstantynopolikańskim dworze cesarza Walensa, autor krótkiego dziełka *Breviarium ab urbe condita*, zajął się dziejami rzymskimi od założenia Miasta na wyraźne życzenie swego władcy, któremu swe dziełko dedykował. Do dawniejszej historii od początków Rzymu dołączył okres cesarstwa, księgi poświęcone, jak podaje, świetnym wydarzeniom w życiu pryncypów. Pragnął tym sprawić Walensowi przyjemność, lecz ostatecznie samo panowanie władcy całkiem pominął, urwał na początku rządów w 364 r., aby nie musieć pisać o strasznej klęsce Rzymu i śmierci swego cesarza pod Adrianopolem w 378 r. A więc raz jeszcze rezygnacja z historii najnowszej, co historyk tak próbuje uzasadnić w ostatnich zdaniach *Breviarium*: „Ponieważ doszliśmy do sławnych i czcigodnych władców [Walentyniana i Walensa, T.K.], w tym miejscu zakończymy nasze dzieło [...]. Teraz nie tyle je pomijamy, ile pozostawiamy na czas większej sprawności w pisaniu”¹⁰. Wymówka jest zgola niezręczna, a zapowiedzi swjej Eutropiusz nigdy nie spełnił.

Posłuchajmy wreszcie wielkiego autorytetu historiografii późnego cesarstwa, jakim był Ammianus Marcellinus kontynuujący Tacytą. W jego wstępie do 26. księgi *Dziejów rzymskich* znajdujemy następujące zdanie: „Skoro przedstawiono tu bieg wydarzeń aż do czasu obejmowanego przez nasze wspomnienia, wypadnie mi teraz zrezygnować z opisu spraw zbyt dobrze znanych [...], żeby uniknąć niebezpieczeństw z a g r a ż a j ą c y c h p r a w d z i e” [spacja, T.K.]¹¹. Przypominają się tu Liwiuszowe niepokoje i Tacytowe niebezpieczne tematy. Zagrożony był więc nie tylko autor, lecz sama prawda historyczna, której podobnie jak Liwiusz pragnie Ammian służyć. Miał to być w każdym razie walny argument na rzecz zalecanej ucieczki historyka od współczesności. Głos autora jest tu aż nadto zrozumiały, lecz zacytujmy jeszcze ostatnie zdanie wielkiego dzieła: „Dalsze losy niech opiszą ci, którzy mają odpowiedni wiek. Jednak (jeśli zechcą) napominam ich, aby przystępując do tego zadania ukształtowali swój język według prawideł wzniosłego stylu”¹². Wolały więc Ammian pozostawić innym pisarzom, rzekomo lepszym, przedstawienie ich własnych czasów. Takie zdania mają szczególne znaczenie jako ostatni akord *Dziejów*. Niebezpiecznie

¹⁰ Eutrop. X 18, przeł. I. Lewandowski.

¹¹ Amm. Marc. XXVI 1, 1, przeł. I. Lewandowski. Czy podobne myśli znalazły się na początku pierwszej zaginionej części Ammianowego dzieła nie można dziś dociec.

¹² *Idem* XXXI 16, 9.

było pisać historykowi o bieżącej chwili, a w ogóle pisać, w odniesieniu do panujących, o czymkolwiek innym jako cesarochwalstwo.

Na koniec jeden jeszcze interesujący przypadek omijania historii najnowszej. Otóż anonimowy autor zbioru cesarskich biografii *Historia Augusta*, żyjący zapewne na przełomie IV i V w., podsztył się pod pomyślniejszy dla imperium okres Dioklecjana i Konstantyna Wielkiego w apostrofach do tych władców, rozsianych po biografiach (*Diocletiane Auguste; Constantine Maxime* itp.), lecz świadomie urywając listę cesarzy na Numerianie (284 r.), w rzeczywistości również ustawił się w rzędzie tych, którzy woleli pisać o sprawach odległych. Aby podnieść walory swego warsztatu naukowego, całkiem wymyślił przy tym sześciu rzekomych autorów poszczególnych *Vitae*, o nazwiskach nigdzie indziej niepoświadczonych. Zgodzimy się z dość kanonicznym poglądem, iż autorstwo apokryficznej *Historia Augusta* należy w istocie rzeczy przypisać jednemu tylko późnorzymskiemu pisarzowi i że powstanie całego zbioru trzeba umieścić pod koniec IV lub na początku V w., lecz frapujący anonimowy fałsz literackohistoryczny został tak zakamulowany w późnej starożytności, iż w obecnym stanie źródeł i badań nie potrafimy dociec przyczyn intrygującej mistyfikacji do dziś dyskutowanej z ciągle nowymi pomysłami.

Można by domniemywać, że powtarzające się w antycznej historiografii myśli na temat: historia najnowsza niebezpieczeństwem, były zwykłym toposem literackim od Liwiusza do Ammiana. Historycy cesarstwa rzymskiego mogli istotnie takie myśli przejmować jedni od drugich, lecz były one każdorazowo uwarunkowane konkretną sytuacją w państwie o monarchicznym ustroju. Pod autokratycznym reżimem trudno było pisać krytycznie o państwie i panujących, gdy – głosił Tacyt – „z pochlebstwem łączy się hańbiący zarzut serwilizmu”¹³. Tak oto powstawały antyczne problemy z historią najnowszą.

THE PROBLEMS WITH CONTEMPORARY HISTORY IN THE ROMAN EMPIRE

Summary

The aim of the article is to present the stance of ancient historians of early and late empire towards their contemporary history. The author analyzed preface texts of chosen history books by Livius, Tacitus and Ammianus Marcellinus. Moreover, he discussed fragments of historiography works of G. Asinius Pollio, M. Valerius and A. Cremutius Cordus. The author stated that the issue of “contemporary history as a danger” became a regular literary topos.

Translated by Anna Jezierska

¹³ Tac., *loc. cit.*